



Radni przeciw likwidacji DPS

2013-01-29

Burzliwy przebieg miało posiedzenie Komisji Rodziny i Polityki Społecznej, poświęcone w głównej części prezydenckiemu projektowi likwidacji Domu Pomocy Społecznej przy ul. Radziwiłłowskiej 8. Takiego wzburzenia radnych i przedstawicieli instytucji dawno nie odnotowano.

Projekt przedstawiły Anna Okońska-Walkowicz, Zastępca Prezydenta Miasta Krakowa i Józefa Grodecka, Dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. Budynek przy Radziwiłłowskiej należy do Caritasu. Przez 15 lat był udostępniany gminie za darmo. Obecnie udało się wynegocjować czynsz na poziomie 10 zł na metr kwadratowy. Projekt zakłada przeniesienie ponad 50 mieszkańców w inne miejsce.

Radni nie chcieli przyjąć ekonomicznych i administracyjnych argumentów strony magistrackiej.

- Są jakieś priorytety. Wnoszę o negatywną opinię – powiedział Bolesław Kosior.

- Skoro społeczeństwo się starzeje, to wiadomo, że potrzeba będzie takich instytucji. z moich informacji wynika, że ok. 300 osób czeka w Krakowie na przyjęcie do domów pomocy społecznej. Ludzie starsi wymagają szacunku! – dodała Magdalena Bassara.

Radny Bogdan Smok złożył wcześniej interpelację w sprawie listy oczekujących na miejsca w DPS-ach. Z odpowiedzi wynika, że stan na listopad 2012 r. wynosi 576 osób.

- Likwidacja tego domu przy obecnych potrzebach w ogóle nie wchodzi w rachubę. Nie przesadza się starych drzew – mówił Bogdan Smok. Radna Anna Prokop – Staszecka zwróciła z kolei uwagę na dużą liczbę personelu i zasugerowała, że oszczędności można byłoby szukać właśnie poprzez zmniejszenie liczby etatów. Odpowiedziano, że ilość pracowników administracyjnych, opiekunów i innych określały przepisy. – Oby etyka nie przegrała z ekonomią – odpowiedziała radna.

- Czynsz w wysokości 10 zł za metr nie jest moim zdaniem wygórowany – stwierdziła radna Barbara Nowak.

Najszerzej projekt komentował Stanisław Zięba, przewodniczący komisji.

- Przy okazji prac nad budżetem pytałem czy wystarczy środków na ten cel. Powiedziano mi, że tak. Po drugie, co to znaczy racjonalizacja wydatków? Tam są chorzy, często ciężko chorzy ludzie! Trzeba rozmawiać z Caritasem, być może z księdzem kardynałem, zapytać o możliwość negocjacji czynszu – mówił Stanisław Zięba. Prawie każdą wypowiedź kończyły oklaski licznie zebranych pracowników, opiekunów i mieszkańców.

Do formy powiadomienia mieszkańców i personelu o planach likwidacji odniosła się zatrudniona tam psycholog.

- Otrzymać taką informację w grudniu, przed świętami to prawdziwy horror. Podkreślam, że koszty utrzymania pacjenta w naszym domu są na podobnym poziomie jak te w dużych domach, także tych znacznie większych niż nasz, gdzie inaczej rozkłada się średni koszt



utrzymania mieszkańca – dodała psycholog.

Anna Okońska-Walkowicz odniosła się do wszystkich tych argumentów.

– Wszyscy wiemy, że to trudna decyzja. Żadne miasto, w tym nasze nie ma dziś luksusowego standardu w opiece. Za to każde ma budżet. Nie mogę się zgodzić na emocjonalne manipulacje, wpędzanie w poczucie winy tych, którzy są gotowi wziąć odpowiedzialność za niepopularne decyzje.

Przedstawiciel mieszkańców wygłosił dłuższe przemówienie.

– Jako stary człowiek bywam podejrzliwy. Boję się, że po naszym domu pojawi się tam hotel lub bank. Caritas nie chce likwidacji, ale takie są czasy. W starożytnej Sparcie starych ludzi prowadzono na skraj przepaści. Później pewien obywatel rzymski powiedział „Ecce Homo!” Chciałbym mu podziękować w pierwszej kolejności. Dziękuję też Caritasowi, który zgodził się na zmniejszenie czynszu oraz temu, który wprowadził woła „Róbta co chceta!”, ale jednocześnie broni seniorów. Mam nadzieję, że państwu również będę mógł podziękować. Nasz dom to chluba miasta. Pierwsze czytanie negatywnie zaopiniowanego projektu na najbliższej sesji RMK.